

4 Elementy

O.S.T.R.

Kartka, długopis, worek marihuany
Noc, 2:20, z płyt parawany
Odgłos ruchania zza ściany, hmm, dwie minuty
Tyle przeciętny polak robi dla swojej dupy
Z Eudezet do Kalkuty, po drinki, tropiki
Zamiast tego monitor, gin i technikszy
Wstrząs decybeli w stylu drgań sejsmicznych
Sens znów przerywa drań alfabetyczny
Przegląd bluzgów, 2:33 wyrażam, co mam w mózgu
W wolnej poezji jak Rustu,
Bez hamulców, non stop według kursu,
Jazz jak półdup czy tut tut, brak struktur,
2:40, przeszkadza stres mi
Witaj ziom, zapraszam do krainy dygresji
Sztuką tych osiedli co nie mogą zasnąć
jest hip hop, cut, rym, całodobowy hardcore

Ref.

Dajesz rym, bo to w tym jest jazz, break i sample
Adapter z bogactwem, cut'ów mix z miastem
Rapu pierwiastkiem numer jeden i bilion
Cztery elementy z jedną rodziną...

To krótki kawałek jak krótki film o zabijaniu
Opór prędkości, dziewięć, dziewięć oktanów
Maszyna do kawałków, rapu terminator
Bit, ze trzy sample, między nimi akord
Zielony jak Lacoste, mam tego cały flakon
to raport z osiedla dedykowany braciom
Recesja tych co myślą, że my tu na bogato
Pomyłką jest to, chcesz bym był pod presją
Won maestro, masz tu zgiety kamerton
Zasady, z których każda stała się legendą
Jeszcze jedno, gibbon panie czas umila
ostry i rym jak triki i bilard
Kochan, Tomila plus dj. X Rated
Tabasko, 2:50, kończę przedsięwzięcie